

2

Muzyka w jednej z głównych ról

"Afrykańska opowieść, czyli tygrys Pietrek" w reż. Zbigniewa Lisowskiego z Teatru Baj Pomorski w Toruniu i "Pozytywka" w reż. Janusza Ryl-Krystianowskiego z Teatru Animacje z Poznania na Festiwalu Teatrów Lalek w Opolu. Píše Małgorzata Kroczyńska w Nowej Trybunie Opolskiej.



«Drugi dzień festiwalu teatrów lalek dedykowany był przede wszystkim dzieciom.

Wczoraj w foyer Teatru Kochanowskiego najmłodszy widzowie festiwalu zwiedzali wystawę projektów scenograficznych i plakatów teatralnych.

Przedszkolaki nie szczędziły wczoraj braw zespołowi Teatru "Baj Pomorski" z Torunia. Zachwyty maluchów wzbudziła "Afrykańska opowieść, czyli tygrys Pietrek" [na zdjęciu], oparta na należącej już do klasyki literatury dziecięcej tekście Hanny Januszewskiej.

Z prościutkiej historii o trwożliwym tygrysiatku, którego jego pobratymcy pozbawiają pasków (kara za brak odwagi), Zbigniew Lisowski zbudował wielkie sceniczne widowisko. Toruńskie przedstawienie zachwyca inscenizacyjnym rozmachem. Za sprawą scenografa Pawła Hubiczki klimat Czarnej Lądu tworzą wspaniałe kostiumy, ogromne, nawiązujące do afrykańskiej tradycji maski i towarzyszące scenicznym zdarzeniom wizualizacje. Całości dopełnia muzyka Piotra Nazaruka, w której pobrzmiewają kongi i grzechotki. Sęk w tym, że w tej rozbudowanej formie gubi się treść, rwą wątki, zwłaszcza że akcja toczy się na dwóch planach - w afrykańskiej dżungli i w snach tygrysięgo bohatera. Więć oklaski, owszem, zasłużone, ale tylko za wrażenia estetyczne.

Absolutnie pełnym dziełem jest natomiast "Pozytywka" Teatru Animacji z Poznania. Reżyser spektaklu, Janusz Ryl-Krystianowski, nagradzany już wielokrotnie na opolskim festiwalu, to w środowisku lalkarzy "znak najwyższej jakości". Spektakl, który wczoraj obejrzała festiwalowa publiczność, tę opinię potwierdza. Autorem "Pozytywki" jest Litwinka, Nijole Indriunaite. Tytułowy grający mechanizm, a właściwie muzyka, która z niego płynie, pogodzi skłóconych rodziców i sprawi, że zabiegani, zapracowani dostrzegą, jak mało czasu poświęcają swojemu synowi. Reżyser grozi palcem dorosłym, którzy zaniedbują swoje dzieci, nie ucieka się jednak do topatologicznych chwytów.

"Pozytywka" przypomina i międzywojenny wodewil, i niemy film w kolorze sepii. Opiera się głównie na muzyce, tańcu i piosence. Funduje widzom - dużym i małym - wspaniałą zabawę z aktualnym przesłaniem. To świetnie zagrane, przemyślane w każdym szczególe przedstawienie.»

"Muzyka w jednej z głównych ról"

Małgorzata Kroczyńska

Nowa Trybuna Opolska nr 243/17.10.2007

18-10-2007

e-teatr.pl - wortal teatru polskiego © Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego